

Po górach, dolinach...



Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika, w Ustroniu

Nr 46 (1277) 18 listopada 2018 r.

Adres internetowy Parafii: <http://www.parafiaustron.pl>

E-mail Redakcji: barbaralanghammer@gmail.com

XXXIII NIEDZIELA ZWYKŁA - ODPUST KUCZCI ŚW. KLEMENSA

**Strzeż mnie, mój Boże,
Tobie zaufałem (Ps 16)**

Jezus powiedział do swoich uczniów: „W owe dni, po wielkim ucisku słońce się zaćmi i księżyc nie da swego blasku. Gwiazdy będą padać z nieba i moce na niebie zostaną wstrząśnięte. Wówczas ujrzą Syna Człowieczego, przychodzącego w obłokach z wielką mocą i chwałą. Wtedy pośle On aniołów i zbierze swoich wybranych z czterech stron świata, od krańca ziemi aż do szczytu nieba. A od drzewa figowego uczcie się przez podobieństwo. Kiedy już jego gałąź nabiera soków i wypuszcza liście, poznajecie, że blisko jest lato. Tak i wy, gdy ujrzycie, że to się dzieje, wiedźcie, że blisko jest, we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam: Nie przeminie to pokolenie, aż się to wszystko stanie. Niebo i ziemia przeminą, ale moje słowa nie przeminą. Lecz o dniu owym lub godzinie nikt nie wie, ani aniołowie w niebie, ani Syn, tylko Ojciec” (Mk 13,24-32).

Jezus objawia nam prawdę o końcu świata. Nie powinno nikogo dziwić, że ten czas poprzedzać ma seria katastrof. Chodzi o potężny przewrót kosmiczny. Zgaśnięcie słońce i księżyc. Gwiazdy zmieniają swe miejsce i funkcję. Tekst ten należy czytać w duchu mentalności żydowskiej z I wieku. W tamtych czasach w apokaliptyce takie katastrofy i zamęt były czymś normalnym. Jest to tradycyjny język wyrażający Bożą interwencję i Jego zwycięstwo nad siłami zła. Należy pamiętać, że ludy starożytne otaczające Izrael uważały gwiazdy za podstawowe bóstwa. Upadek słońca, księżyc i gwiazd wyraża triumf Boga jedynego, poza którym nie będzie żadnego bóstwa. Ewangelia głosi przyjście „Syna Człowieczego” w chwale wobec świata zagrożonego w grzechu.

Popatrzmy na naszą codzienność: na zajęcia, które wykonujemy, sprawy, którymi się zajmujemy, troski, cierpienia ... To wszystko się kiedyś skończy. Nastanie apokalipsa, o tajemniczym charakterze, zapowiadająca to, co jest nieuniknione. Syn Człowieczy przybędzie niesiony przez obłoki niebieskie. Pojawi się w sferze boskiej. Bóg daje Mu władzę, która okaże swe zwycięstwo nad siłami zła. Na przełomie naszej ery postać „Syna Człowieczego” rozumiana była też przez niektóre ugrupowania żydowskie za postać mesjańską, posłaną przez Boga

dla ustanowienia Jego królestwa na ziemi.

Wyobraźmy sobie tę scenę końca świata, którą opisuje Jezus. Jakie przeżycia i uczucia wywołują w naszych sercach: oczekiwania, radości, pokoju? A może niepewność, lęk?

Jezus przywołuje dla nas tę scenę, aby pokazać nam wieczną wartość naszego życia. Sam zapowiada swe triumfalne przyjście jako Sędziego i powszechnego Zbawcy końca czasów, którego zbawcze dzieło jest ukazane jako zgromadzenie wiernych z całego świata wokół uchwalonego Mesjasza. Jest to spełnienie obietnicy danej w Starym Testamencie Izraelowi, który został rozproszony między narody na skutek grzechu (por. Pwt 30, 3-5; Za 2, 10-17).

Ta zapowiedź triumfu Syna Człowieczego, by dopełnić powszechnego zbawienia, jest najważniejszym fragmentem całej mowy. Jeśli nawet próby – chodzi też o prześladowania – przez które mają przejść wierzący, są tak straszne, to cały opis tego zła jest ukierunkowany na szczęśliwe zakończenie: przyjście chwalebnego Chrystusa jako definitywnego wyzwoliciela ludzkości.

Nasze życie jest pełne grzechu i zła. Widzimy jakie prześladowania towarzyszą wierzącym w Chrystusa. To, co dodaje im sił, aby przyjąć, jakże często męczeństwo, jest właśnie sam Chrystus. To On jest Tym szczęśliwym zakończeniem i Bramą, przez którą wchodzimy w wieczność, przygotowaną dla zbawionych ze wszystkich pokoleń i narodów.

Prośmy naszego Anioła Stróża, aby trwał przy nas w ostatniej chwili naszego ziemskiego życia, aby przyszedł, kiedy Jezus będzie wysyłać aniołów po swoich wybranych.

Tylko Ojciec wie, kiedy nastąpi przyjście Jego Syna. Ojciec zostawił nam słowa Jezusa, które nigdy nie przeminą. Trwanie w Jego słowie pomoże nam odczytać znaki nadchodzącego końca i przygotować się na przyjście Jezusa w chwale. Prośmy naszego dobrego i miłosiernego Ojca, aby pomógł nam żyć słowem przychodzącego Jezusa. Prośmy, aby codziennie posyłał nam dobrych aniołów i budził w nas pokój i radość oczekiwania na przyjście Pana. Wyznajmy Mu z miłością: *Poza Tobą nie ma dla mnie dobra* (Ps 16,2).

Wasz brat Franciszek

Narzeczeństwo, małżeństwo, rodzina...

„Jeśli przyjdzie pokusa rozwodu”

Zamieszczam tekst autorstwa sługi Bożego ks. Aleksandra Woźnego. Słowa pełne radykalizmu ewangelicznego.

To list do parafianina, który zawarł ponowny związek cywilny.

Drogi Bracie, od dobrej istoty dowiedziałem się o Pańskich powikłaniach [...]. Uważam, że jestem zobowiązany Panu pomóc. Przede wszystkim w zrozumieniu sytuacji, a następnie w znalezieniu tych sił, które mogą Panu pomóc z niej się wydostać.

Zawarł Pan ważne małżeństwo z pierwszą żoną i jest Pan z nią związany, bez względu na to, czy jeszcze chcecie żyć ze sobą, czy już nie. Nie Wyście się złączyli, ale złączył Was Bóg, a Bóg rozłącza małżeństwa tylko przez śmierć.

Wobec powyższego kobieta, z którą Pan się później złączył i ma z nią troje dzieci, nie jest Pańską żoną i nazywanie jej żoną, a siebie mężem będzie zawsze pustym słowem.

Nielogicznie byłoby myśleć, że mógłby Pan wejść do nieba, nie przyjmąwszy uprzednio takich samych zapatrywań, jakie ma Pan Bóg, bowiem wtedy nawet w niebie czułby się Pan nieswojo, czyli nie byłby Pan szczęśliwy. Niebo nie byłoby dla Pana niebem.

Co wobec powyższego winien Pan zrobić w swojej sytuacji? Przede wszystkim trzeba przestać uznawać tę tak zwaną drugą żonę Pana za prawowitą małżonkę, to znaczy nie żyć z nią jak z żoną.

Pan ją kocha? Miłość to przecież znaczy komuś dobrze życzyć i dobrze czynić. A namawianie kogoś do grzechu, narażanie go na potępienie, gdyby w tym grzechu umarł, to jest miłość pozorna, właściwie samolubstwo.

Należy więc, żeby Pan tę kobietę, z którą się związał, zaczął naprawdę kochać, to znaczy dobrze jej życzył, ratując ją od potępienia przez to, że skłoni ją Pan do rozejścia się.

A co ma stać się z dziećmi? A co dzieje się z dziećmi Pana i Pańskiej żony? Z prawa naturalnego oboje rodzice mają obowiązek nie tylko dbać o dzieci, wyżywić je i ubrać, ale także wychować.

Na czym polega wychowanie? Na pouczeniu i przykładzie do dobrego, a ściślej na nauczaniu dzieci miłości prawdziwej.

Kogo dzieci mają kochać? Tego, kto jest najgodniejszy miłości – Boga. A ponieważ Pan Bóg życzy sobie, byśmy także kochali bliźnich, choć oni nieraz nie są tego warci, dziecko powinno uczyć się kochać Boga i bliźniego.

Czy ojciec lub matka, którzy nie kochają Boga, nie kochają siebie nawzajem (bo są dla siebie pokusą do grzechu, odciągają cudzego męża od żony, względnie na odwrót), mogą swoje dzieci nauczyć miłości Boga i bliźniego?

Tacy rodzice mogą być tylko „żywicielami” swych dzieci, ale nie wychowawcami. Mogą oni dzieci „tresować”, przyzwyczajając do zewnętrznego porządku, ale nie mogą wychowywać. Jeżeli naprawdę Pan czy żyjąca z Panem kobieta, matka Pańskich trojga dzieci, kochacie je, musicie przestać gorszyć je tym, że razem mieszkacie.

Musicie więc rozejść się i tym dać dobry przykład, że choć ludzką rzeczą jest zgrzeszyć ze słabości czy zaślepienia, to można z grzechem zerwać. Natomiast trwać w grzechu i tłumaczyć się, że nie można przestać grzeszyć, jest rzeczą szatańską.

Jeżeli Pańska tak zwana druga żona naprawdę Pana kocha, powinna pójść za inicjatywą Pana i cieszyć się tym, że Pan się od grzechu oderwie, odchodząc od niej i wracając do swojej prawowitej żony.

Powinna chcieć Pańską żonę przeprosić za to, że przez jakiś czas w zaślepieniu odciągała Pana od niej.

Jeżeli tego uczynić nie potrafi, to znaczy, że Pana prawdziwie nie kocha, bo ciągnie Pana na potępienie, a siebie samą kocha źle, czyli jest samolubna i dzisiejszym swym postępowaniem może sprawić, że jej dzieci, gdy dorosną, biorąc z niej przykład, też będą rozrywały małżeństwa.

Jeśli Pańska prawowita żona nie chciała przyjąć Pana i musiały Pan żyć „bez kobiety”, czy to byłoby nieszczęście? Życie wstrzemięźliwe nie szkodzi na zdrowiu...

Bez jedzenia nie można żyć, ale bez kobiety można. Jest trudniej? Tak, może. Ale kto sam wikła się w trudności, musi ponosić konsekwencje swego postępowania.

Może powiedział Panu ktoś, że „księża nie żyją w czystości, a od innych jej się domagają”. Otóż czy Panu w piekle będzie przyjemniej z tego powodu, że za towarzysza będzie Pan miał takiego nieszczęśliwego kapłana, który Pana Jezusa zdradził dla uciech zmysłowych?

Powie Pan może: „Żeby żyć wstrzemięźliwie, trzeba być świętym”.

Może prawda, w pewnym stopniu. Ale kto przez 2/3 życia ciężko grzeszył, musi to jakoś naprawić tą 1/3 życia, jaka może mu jeszcze została darowana.

Jeśli mnie Pan posłucha, zobaczy Pan, że na tym świecie będzie Pan jeszcze mógł do Boga powiedzieć: „Ojcze”, z radością patrzeć prosto na Hostię Świętą w czasie wystawienia Najświętszego Sakramentu.

Niech Pan tego listu nie drze, ale przeczyta go jeszcze raz, z rozważą, za miesiąc. I niech Pan nie mówi, że jest za trudno.

Tym, którzy pragną wrócić do Boga, przeszkadza wprawdzie szatan, ale pomaga im Maryja Panna, która starła głowę węża.

ks. Aleksander Woźny
źródło: czasopismo pt. „Miłujcie się”
Michał Łuniew

Odpust parafialny

Jednym z ważniejszych wydarzeń w życiu parafii jest odpust parafialny. Jest to doroczna uroczystość związana ze świętem patronalnym, w naszym przypadku ze wspomnieniem św. Klemensa, papieża i męczennika.

„Odpust jest to darowanie przed Bogiem kary doczesnej za grzechy, zgładzone już co do winy. Dostępuje go chrześcijanin odpowiednio usposobiony i pod pewnymi, określonymi warunkami, za pośrednictwem Kościoła, który jako szafarz owoców odkupienia rozdaje i prawomocnie przydziela zadośćuczynienie ze skarbcza Chrystusa i świętych”.

*Z okazji odpustu ku czci
św. Klemensa
naszym Czytelnikom
składamy najlepsze życzenia -
niech św. Klemens będzie zawsze
naszym orędownikiem w wyprasaniu
łask u Boga*

Kacik poezji

Ojczyzna

Ojczyzno moja - od źródeł Wisły po Westerplatte,
od Bugu po Odrę, od Sejnu do Bogatyni,
kocham cię za łany zbóż, za kwiaty modre,
za maki czerwone na Monte Cassino,
gdzie za twą wolność polski żołnierz ginął,
gdzie krew przelano o każdą piędź ziemi.

Ziemio rodzinna od Świnoujścia po Połoniny,
niech miłość do ciebie przeradza się w czyny.
Tu jest nasz ojcowski dom, łąki i rzeki -
tu zawsze powrócisz z podróży dalekiej.
Tu jest nasz Kraj i nasza rodzina,
będziesz za nimi tęsknił, choćbyś był
i w Chinach.

Kiedy cię przygniotą smutki lub niedostatki
powracaj do ojczyzny jak do swojej matki.

Maria Nowak



Z życia parafii

• Niedzielę 11 listopada przeżyliśmy, podobnie jak większość Polaków, świętując 100. Rocznicę Odzyskania Niepodległości. O godz. 9⁰⁰ Ksiądz Proboszcz odprawił Mszę św. w intencji naszej Ojczyzny. Na początku przywitał burmistrza Ireneusza Szarca z Żoną oraz burmistrza elekta Przemysława Korcza, a także wszystkich obecnych, których zachęcił do modlitwy za Ojczyznę oraz za tych, którzy oddali życie za jej wolność. Mszę św. uświetniał swoim śpiewem nasz chór AVE. Na koniec Ksiądz Proboszcz zaprosił wszystkich do kościoła ewangelickiego ap. Jakuba na nabożeństwo.

Była to uroczystość w duchu patriotycznym, nad wyraz podniosła i wzruszająca z udziałem władz miejskich, przedstawicieli duchowieństwa obu wyznań i pocztów sztandarowych. Oprawę muzyczną zapewnili: Ustroński Chór Ewangelicki, Estrada Regionalna „Równica” i orkiestra z Jastrzębia Zdroju. Nabożeństwo prowadził ks. proboszcz Piotr Wowry, który w wstępie powiedział: „Ojczyzno w niebie Twoja łaska i miłosierdzie nie zmieniają się, mimo zmieniających się czasów. Ona pozostaje niezmienna. (...) Dzień narodowego Święta Niepodległości wzywa nas wszystkich do poszanowania osiągnięć naszej ojczyzny, do utrwalania tego co dobre, do przeciwstawiania się temu, co niewłaściwe”.

Warto przypomnieć, że od 1990 r. święta majowe i listopadowe organizowane są przez Urząd Miasta przy współpracy miejscowych stowarzyszeń kombatanckich według podobnego scenariusza, a w 2000 r. zainicjowano patriotyczne nabożeństwa ekumeniczne z okazji Święta Niepodległości. Wówczas kazanie w kościele ewangelickim wygłosił długoletni proboszcz parafii rzymskokatolickiej ks. kanonik Antoni Sapota, który w tym roku po raz szesnasty głosił Słowo Boże w tej świątyni.


Powiedział m.in. „Państwowość nasza jest bardzo długa i liczy się od chrztu Polski, lecz zaczęła się ona jeszcze wcześniej. Dzięki temu wydarzeniu Polska stała się jednym z ludów Europy i dostała korzenie, z których ciągle na nowo odrasta. Czasami próbowano je podcinać, ale zawsze wtedy, gdy wydawało się, że już jest bardzo źle, ona się odradzała. (...) Przez 123 lata Polska była zniewolona, czego przyczyną były wewnętrzne konflikty, prywatnie, sprzedajność, co wykorzystywały kraje ościenne, zabierając po kawałku nasze ziemie.

Można by liczyć, że sześć pokoleń przeszło przez to zniewolenie, a najstarsi spośród nich nie pamiętali jak wyglądała Polska, tylko znali ją z opowieści swoich poprzedników. Wyjątkiem były nasze ziemie, gdzie uczono po polsku.

Spoglądając na zaszczości tego czasu widzimy, że religia, Kościół i religijność pomagały w pielęgnacji języka ojczystego. Kancjonały, biblie drukowane po polsku pomagały w przetrwaniu tego języka. Wszystkie zrywy, powstania narodowe, chociaż kończyły się klęską, dodawały ducha narodowi i ciągle przypominały, że my jesteśmy Polakami. Dziecko uczyło się od kołyski wierszyka: „Kto ty jesteś? Polak mały”. Po 1918 r. też jeszcze trzeba było o tę Polskę walczyć. Patrząc na dalszą historię wiemy, że wolność to nie jest coś dane raz na zawsze. Druga wojna światowa przyniosła wielkie zniszczenia, a potem była indoktrynacja i zniewolenie radzieckie. (...) Język, którym mogli się porozumiewać Polacy z różnych zaborów, podsycono był przez ludzi pióra, piszących powieści o historii narodu. To Sienkiewicz, Mickiewicz, Słowacki i wielu innych, których dziś nazywamy klasykami, przypominali historię po polsku napisaną. Malarze pokazywali w swoich dziełach to, co było najważniejsze, najbardziej chlubne dla narodu polskiego. A ci, którzy spotykali się z tymi dziełami mogli swoje serca ożywić i to pragnienie wolnej Polski podsycać. Przypominają też o tym, że polskość została zbudowana na wierze chrześcijańskiej. To są nasze korzenie. Jeżeli

➡ str. 4

* **JUBILACI TYGODNIA** *
* Jaromir Bohoniuk *
* Damian Tulec *
* Aleksander Rozmus *
* Irena Białczyk *
* Emilia Kalinowska *
* Wiktor Matliński *
* Marianna Makselan *
* Barbara Mierzejewska *
* Ewa Modzelewska *
* Maria Pietrzykowska *
* Anna Łukosz *
* **Zacnym Jubilatam życzymy pomyślności,** *
* **zdrowia, wielu łask Bożych za wstawiennictwem** *
* **Najświętszej Maryi Panny oraz radości i spokoju.** *



DYŻURY SPOWIEDNIKÓW W TYM TYGODNIU	
Dzień tygodnia	9. 00 - 10. 30
poniedziałek	ks. M. Puchałka
wtorek	ks. W. Firlej
środa	ks. M. Modzelewski
czwartek	ks K. Pacyga
piątek	ks. J. Piszczan
Dzień tygodnia	15. 00 - 16. 30
poniedziałek	Dominikanie
wtorek	ks. G. Tomaszek
środa	Dominikanie
czwartek	Franciszkanie
piątek	Salezjanie

⇒ str. 3 pozwolimy je sobie wyrwać, to nie tylko wiara gdzie się zatraci, ale wręcz nasza państwowość. Mówi się często o nowoczesności, a nowe nauki ukazują, że religijność trzeba zdeptać, bo jest przeszkodą dla dalszego rozwoju. (...) Tu w Ustroniu zbudowaliśmy wspólne obchody świąt narodowych, a 10 lat temu postanowiliśmy połączyć siły i wyremontować nasze kościoły. Zaczęliśmy częściej rozmawiać ze sobą i Bóg nam to pobłogosławił. Stale musi być w naszym sercu modlitwa w intencji ojczyzny. Ciągle musi być jakieś dobro, które my czynimy na rzecz ojczyzny. Na co dzień trzeba się modlić, aby Polska była jedna dla wszystkich. Najwyższym dobrem jest ojczyzna i dla niej powinniśmy poświęcić naszą prywatną sprawę, nigdy odwrotnie. Niech to dzisiejsze nabożeństwo pozwoli nam, abyśmy stali się lepsi – dla ojczyzny i dla siebie. Abyśmy kochali tę małą ojczyznę, którą jest Ustroń, kochali swoje podwórko, a przez to kochali całą ojczyznę i dla niej ciągle żyli i za nią się modlili. Amen.”

Po nabożeństwie wszyscy tak licznie zebrani w kościele zostali zaproszeni do przejścia pod Pomnik Pamięci Narodowej, gdzie w samo południe został odśpiewany hymn Polski. Potem po okolicznościowych przemówieniach były składane wieńce i kwiaty. Na Rynku bardzo długo świętowano.

• Poniedziałek był pierwszym z XVIII Dni Klemensowych. Zostaliśmy zaproszeni do sali Czytelni Katolickiej na wernisaż wystawy pana Marka Wacława Judyckiego, której tytuł brzmiał „Ornitologia stosowana - patriotycznie”. Wszystkich zgromadzonych powitał ks. prob. Wiesław Bajger. Wyraził przy tym swoją radość, że już po raz osiemnasty możemy się w ten sposób przygotowywać do naszego odpustu ku czci św. Klemensa. Przypominał przy tym słowa wyjęte z listu napisanego do Koryntian - *Zachęca nas Pan, abyśmy wierząc w Niego całym sercem oddali się bez żadnego lenistwa i niedbałości wszelkim czynom dobrym*, a które są mottem tych dni.

Potem głos zabrał nasz gość. Dowiedzieliśmy się skąd wziął pomysł na stworzenie takiej wystawy, a jest tym fakt, że bardzo dużo herbów ma w tle jakiegoś ptaka. Między innymi godło Polski z orłem białym. I ptaki te często symbolizują patriotyzm. Ustyszeliśmy też, że p. Marek od dziecka był uczony patriotyzmu, głównie za sprawą dziadka - legionisty.

I w ten sposób całe nasze spotkanie upłynęło w duchu patriotyzmu. Śpiewaliśmy pieśni patriotyczne, wysłuchaliśmy wierszy o naszej, często zniewolonej Ojczyźnie, o początkach odzyskiwania niepodległości. Panu Markowi towarzyszył znany nam już poeta, Bronisław Wątroba. Przeczytał gwarowy wiersz o stworzeniu świata, m.in. fragmenty dotyczące stworzenia wszelkiego ptactwa. Zapoznał nas też z gwarową parafrazą Ewangelii św. Jana oraz historią I wojny światowej, również spisanej gwarą górnośląską.

• We wtorek spotkaliśmy się w kościele na koncercie. Tytuł programu słowno-muzycznego „Ta, co nie zginęła”. nawiązywał do najsłynniejszego polskiego wiersza okresu wojny światowej autorstwa Edwarda Słońskiego, w którym ukazane są dramatyczne doświadczenia Polaków, którzy jako poddani trzech zaborców musieli brać udział w walkach po przeciwnych stronach frontów. Poprzez prezentację tekstów z różnych epok literackich, począwszy od oświecenia poprzez romantyzm, Młodą Polskę aż po teksty

z XX wieku został ukazany, czym dla Polaków była i jest ojczyzna i związany z nią szeroko pojęty patriotyzm.

W wykonaniu aktora Artura Pierścińskiego usłyszeliśmy piękne recytacje patriotycznych utworów, a wśród nich - „Gawęda o miłości do ziemi ojczystej” Wisławy Szymborskiej, „Polska” Antoniego Słonimskiego, „Mała dziewczynka z AK” K.K. Baczyńskiego, „Hymn do miłości ojczyzny” Ignacego Krasickiego czy ostatni rozkaz generała Kleeberga do żołnierzy SGO „Polesie”. Tym recytacjom towarzyszył podkład muzyczny w wykonaniu Ewy Sadowskiej. Wybrzmiały melodie m.in. - F. Chopina, K. Szymanowskiego czy M.K. Ogińskiego.

Koncert zapowiadała Beata Zamorska. Przypomniała nam, że Koncert realizowany był w ramach projektu pt. „Muzyka dla wszystkich - koncerty w szkołach wiejskich i dla wybranych środowisk na wsi i mieście” dofinansowanego ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury w ramach programu Kultura Dostępna. To, że mogliśmy go wysłuchać jest zasługą p. Saby Muras z Bielskiego Towarzystwa Muzycznego i za to p. SABINIE BARDZO DZIĘKUJEMY.

• Kolejny dzień XVIII Dni Klemensowych miał miejsce w Czytelni Katolickiej. Przemysław Korcz zaprosił nas na prelekcję „Ustrońska niepodległość. Ustroń i jego mieszkańcy u schyłku Wielkiej Wojny.” Po przywitaniu przez Księdza Proboszcza, przew. Stow. Czytelnia Katolicka pogratulowała w imieniu Parafian naszemu burmistrzowi wyboru na ten urząd. Otrzymał od nas drobny upominek i dedykację - *Zachęca nas Pan, abyśmy wierząc w Niego całym sercem oddali się bez żadnego lenistwa i niedbałości wszelkim czynom dobrym*. Odśpiewaliśmy również *sto lat*.

Dziękując za takie przyjęcie, burmistrz-elekt wspominał, że dopiero w pewnym momencie dotarło do niego, że początek jego burmistrzowania przypada na czas 100. lecia niepodległości.

Prelekcja p. Przemka miała tło patriotyczne. Wspomnienia były zrywy ustrońiaków i mieszkańców terenów sąsiednich dla odzyskania wolności, dla odbudowy państwowości. Podkreślił, że polskość na tych terenach odżyła dzięki wierze.

• W czwartek mieliśmy spotkanie z lekarzem. Dr Andrzej Wojcieszek, poruszając temat „Dlaczego Polki umierają na raka szyjki macicy” mówił o konieczności profilaktyki, a może nią być np. stosowna dieta, spacer oraz aktywność fizyczna. Podkreślał z ogromną stanowczością jak ważne są regularne badania kobiet. Oraz to, że ten rak nie daje objawów, a gdy już są, to jest za późno na leczenie.

• W piątek przeżyliśmy ostatni z tegorocznych XVIII Dni Klemensowych, a prowadził go p. Andrzej Georg. Tematem tego spotkania były - *Drogi rozprzestrzeniania się kultu św. Klemensa w Europie i Polsce*. Była prelekcja oraz zdjęcia. Dowiedzieliśmy się, że tych kościołów pod wezwaniem św. Klemensa jeszcze bardzo dużo.

• Każdy dzień naszych spotkań był okraszony wspianym poczęstunkiem. Były kociołki z pysznymi zupami, sery różnego rodzaju, wędliny, ciasta, ciasteczka. Wszystko to mieliśmy dzięki sponsorom - państwu Husar z restauracji Bahus, p. Piotrowi Skibie ze Skibówki, Stow. Czytelnia Katolicka, pani Teresie Stec i Księdzu Proboszczowi.

Barbara Langhammer

„Po górach, dolinach...”

Barbara Langhammer (red. naczelny), Roman Langhammer (skład komputerowy), Franciszek Jaworski, ks. prob. Wiesław Bajger (ogłoszenia i intencje)

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania nadesłanych materiałów i zmiany tytułów.

Wydawca: Parafia pw. św. Klemensa, papieża i męczennika w Ustroniu.

Koszt wydania: 1 zł.; ofiara dobrowolna.

Adres Redakcji: 43-450 Ustroń, ul. M. Konopnickiej 1, tel. 660 455 640 (Parafia: 33 854 24 49).

Strona internetowa Parafii: <http://www.parafiaustron.pl> **E-mail Redakcji:** barbaralanghammer@gmail.com